

Rozprawka Artystyczna czyli  
Wernisaż Małgorzaty Krupy oraz koncert „Antoni Krupa i Przyjaciele”  
w Folwarku Stara Winiarnia - Mszana Dolna - 25 września 2009

Mszana Dolna była dotąd dla mnie wspomnieniem wycieczek w Gorce oraz punktem przelotowym na trasie do Muzycznej Owczarni. Władze gminy promują to miasto, nie tylko ze względu na szlaki turystyczne i szczyty do pokonania (Turbacz, Śnieżnica, Luboń, Szczebel) ale również z uwagi na ciekawostki przyrodnicze i staropolską architekturę. W ten aspekt wpisują się kilkunastowieczne mury Folwarku Stara Winiarnia. Niegdyś te dworskie zabudowania były własnością szlacheckich rodów. Potem doznały zniszczeń wojennych i przeobrażeń powojennej gospodarki. Od kilku lat rozpoczął się nowy okres i renesans dla tego historycznego obiektu. Konserwatorskie prace i remonty, pozwoliły zabłysnąć mu w okazałej szacie. Miasto zawdzięcza te zabiegi obecnym właścicielom, a są nimi dwa małżeństwa: Anna i Andrzej Majchrzak oraz Małgorzata i Andrzej Popiołek.



Obie rodziny wkładają wiele serca i pracy aby to miejsce było wyjątkowe. W poszanowaniu zamierzonych czasów, ściany korytarzy ozdobiono portretami przodków. Otula je delikatne światło z alabastrowych kinkietów.

Przez okrągły rok Folwark Stara Winiarnia przedstawia bogatą ofertę dla grup i indywidualnych gości. Zapewnia wymarzone warunki do spotkań towarzyskich i konferencji. Odbywają się tu rodzinne uroczystości, bankiety, wernisaże sztuki, koncerty muzyczne. Harmonogram imprez wszelkich jest wypełniony po brzegi. Na parkingu Folwarku, goście mogą pozostawić swoje karety a potem spędzić czas w Sali Dworskiej, Kominkowej, Biesiadnej lub Balowej.



We wszystkich pomieszczeniach świecą piękne lampy Tiffanego.



Chętnie przyjeżdżają tu ludzie sztuki i biznesu. Upodobali sobie Folwark również turyści, przemierzający gorczańskie i beskidzkie szlaki.



Restauracja zaserwuje im potrawy wedle staropolskich receptur a kiedy zapętnią czas uciechą, po którą tu przyjechali, stylowe sypialnie hotelu przyciągną do snu.



Gości strzeże zabytkowa armata, której działania nie sprawdzałam, ale w razie potrzeby wystrzeliłi choćby po to, aby zaakcentować ważny miejski jubileusz.



O poranku na dziedzińcu gdzie postawiono dębowe ławy, stoły i murowaną kuchnię, można ogrzać się dworskim słońcem i powitać dzień, bez pośpiechu wypijając małą czarną.



Folwark Stara Winiarnia, otulony jest zaciszem starego parku, w którym buki, klony i kasztany, mienia się teraz jesiennymi barwami gasnącej zieleni, brunatnej czerwieni i złota.

W staropolskim stylu wykonana jest internetowa strona Folwarku. Znajdziesz na niej wszystkie potrzebne Ci informacje:

<http://www.folwarkstarawiniarnia.pl/>



W piątek 25 września pojechałam do Starej Winiarni na dwie imprezy z udziałem głównych bohaterów wieczoru - Małgorzaty i Antoniego Krupy.

Rodzinę, przyjaciół i znajomych - z Londynu, Krakowa, Warszawy, Częstochowy, Jeleniej Góry i pewnie jeszcze innych zakątków Polski, powitali i ugościli czym chata bogata Gospodarze. Dla nich i dla nas, te dwie uroczystości stanowiły podsumowanie Artystycznego Lata 2009.

Pierwszym wydarzeniem był wernisaż obrazów Małgorzaty Gońki Krupy. Znam przyjazną dla wszystkich Małgosię od niedawna i pokaz jej obrazów był dla mnie ważny, ponieważ nie miałam okazji nigdy ich zobaczyć. Myślę, że i dla artystki spotkanie z zaproszonymi osobami, to było niesamowitym przeżyciem i ciekawym doświadczeniem. Małgorzata Krupa jest absolwentką krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Kształciła się na wydziale grafiki w pracowni prof. Mieczysława Wejmana oraz w pracowni plakatu u prof. Macieja Makarewicza. Życie i twórczość związała z Krakowem. Cały czas rozwija swój malarski warsztat. Ilustruje kreską ołówka tomiki wierszy, książki i okazjonalne wydawnictwa (Historia Folwarku). Czerpie natchnienie z otaczającej rzeczywistości i egzotycznych podróży.



Przybyłych gości powitał Andrzej Popiołek a profesjonalny komentarz o obrazach wygłosił Łukasz Gazur - recenzent sztuki z Dziennika Polskiego. Wyraził uznanie i akceptację dla warsztatu artystki, a jego wskazówki jak odbierać sztukę Gońki, pomogły mi zrozumieć tajemnicę portretów, które zobaczyłam.

Utkwiło mi w pamięci jedno ze zdań pana Łukasza:

"Kiedy ogląda się te obrazy, to na pierwszy rzut oka nie zawierają one tej głębi jakiej być może spodziewa się odbiorca. Ale kiedy dotkniemy faktury płótna, uwypuklonej mocniejszym kolorem, ziarnkami piasku czy sztychem szpachli, wtedy dopiero poczujemy, ile treści i tajemnicy kryją te prace".

Andrzej Majchrzak wita nas przy wejściu na wernisaż. Towarzyszy mu Piotr Suhecki - dobry duch rodziny państwa Krupów.



Drugi Gospodarz - Andrzej Popiołek wita przybyłych na sali wystawowej.



Rodzina Antoniego: od lewej jego brat, pani w jasnym ubranku to bratowa, za nimi bratanek i syn Kuba. Dziewczyna z długimi włosami to córka Ania.



Obrazy Małgorzaty zaprezentowane na wernisażu przedstawiały pejzaże, kwiaty i portrety kobiet. Wyglądają o wiele efektowniej na galerii. Fotografia nigdy nie odda właściwego wyrazu. Zapewniam Cię, że warto je obejrzeć na żywo.



Łukasz Glazer ciepło wypowiada się o projektach. Z uwagą słucha Małgorzata.





Jedną z takich faktur miał na myśli Łukasz Glazer.





Wiele osób zachwytił "Pejzaż miejski" inspirowany grecką architekturą, Zarezerwował go solista Jorgos Skolias. Uświetnił spotkanie hellenistycznym głosem.

Ten pejzaż tak bardzo się nam podobał.



Jorgos Skolias i Małgorzata Krupa



Wśród portretów upatrzyłam sobie obraz podpisany imieniem "Stefania".  
Artystka powiedziała mi, że do namalowania tego portretu zainspirowała ją  
osobowość ukochanej babci.



Z piwnicznych zapasów, pan Andrzej przyniósł nam antałek czerwonego wina, które smakowaliśmy w otoczeniu owoców twórczości Małgosi.



Po wernisażu odbył się szósty już koncert promujący książkę Antoniego Krupy „Miasto błękitnych nut”. Przybyłych powitał Andrzej Majchrzak a potem już do końca wieczoru konferansjerkę prowadził Antoni.



Skąd on bierze energię i zapał tego nie wiem, ale siły nadprzyrodzone ma, skoro z każdego swojego występu, potrafi uczynić zjawiskowe wydarzenie.

Również i tym razem byliśmy świadkami wysokich lotów i dobrego repertuaru. Muzyczni przyjaciele, którzy zgodzili się wesprzeć swym udziałem koncert, podłączyli kable do marshallowskich wzmacniaczy i poszli jak burza. Zagrali tak, że oczarowali publiczność. Na sali koncertowej siedziały trzy pokolenia, więc tym bardziej był to spektakularny sukces.

Wielki ukłon dla Jorgosa Skoliasa, dla którego jedynym narzędziem muzycznym jest unikatowy głos. Ogromne uznanie dla najlepszego polskiego gitarzysty basowego Krzysztofa Ścierańskiego za talent, charyzmę i muzyczny entuzjazm. Przyjechał do Mszany z Warszawy i nazajutrz jechał na kolejny koncert do Lublina. Serdeczne podziękowanie dla Janusza Yaniny Iwańskiego (ostatnio Mannam, obecnie The Goodboys), który dowiedziawszy się o koncercie wsiadł w samochód i mimo 200 km drogi, w kilka chwil podłączył gitarę i przypomniał nam kompozycje z okresu istnienia jego zespołu Tie Break.

Krzysztof Ścierański, Janusz Yanina Iwański i Jorgos Skolias



Ci trzej muzycy znają się wiele lat i choć nie grają razem, zaprezentowali się tak, jakby w tym składzie dopiero co wrócili z trasy koncertowej.



Nieziemski wokal dołączyła również Karolina Glazer, absolwentka Akademii Muzycznej w Katowicach. W pierwszym secie wystąpili:

- Antoni Krupa - konferansjerka, harmonijka, gitara, wokal
- Jorgos Skolias - wokal
- Krzysztof Ścierański - gitara basowa
- Janusz Yanina Iwański - gitara prowadząca, wokal
- Karolina Glazer - wokal

Jorgos Skolias i Karolina Glazer





Jorgos Skolias, Janusz Yanina Iwański, Antoni Krupa



Kiedy Antoni zapowiadał krótką przerwę. Krzysztof Ścierański mówił: ale po co przerwa kiedy ja mogę grać.





Andrzej Popiółek nie rozstawał się z aparatem a jego żona cały czas kręciła film.



Świetnie zaprezentował się w drugiej części koncertu zespół Blue Machine. Żywiołowość Łukasza Wiśniewskiego i rockowe dźwięki kapeli, bez szemrania zaakceptowały grube mury Folwarku.

- Łukasz Wiśnia Wiśniewski - wokal, harmonijka
- Piotr Grząślewicz - gitara prowadząca
- Aleksander Sroka - gitara basowa
- Piotr Ziolo Ziółkowski - perkusja



Olek Sroka, w głębi na perkusji Piotr Ziółkowski, z prawej Piotr Grzaślewicz



Łukasz Wiśnia Wiśniewski - genialna harmonijka







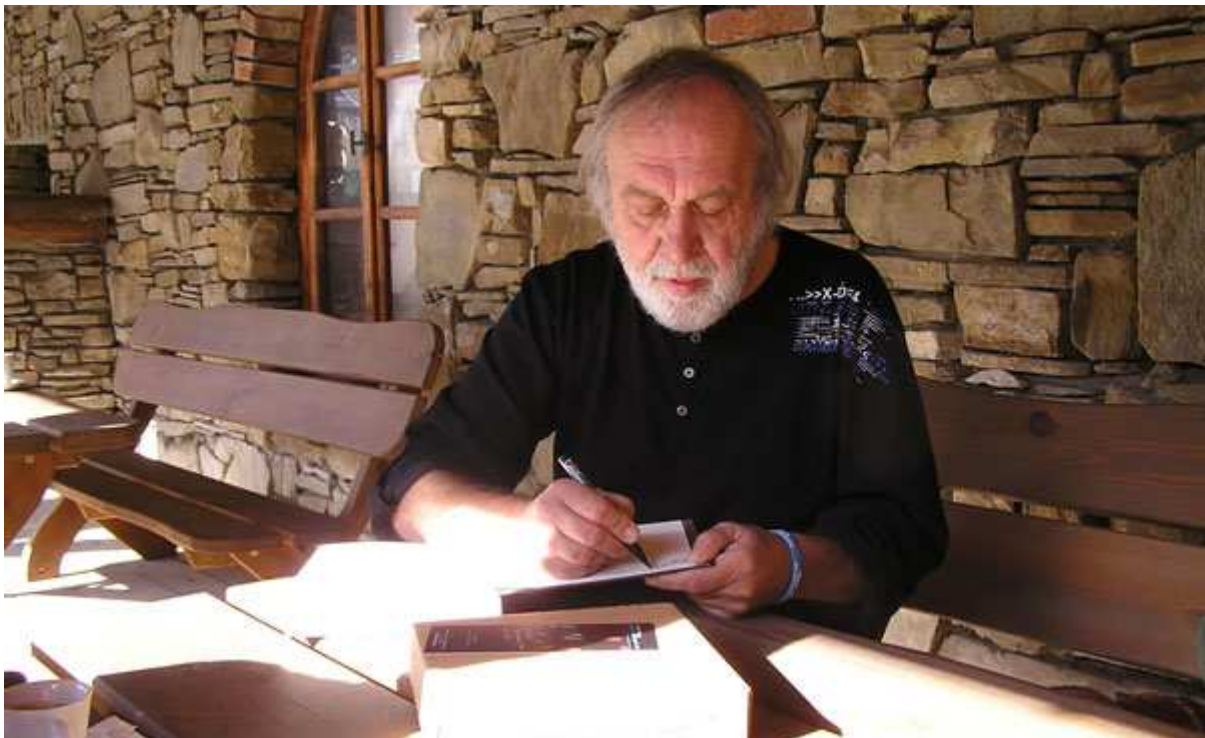
A Antoni Krupa, który uważa, że grać ani śpiewać nie potrafi, podarował nam extra zaaranżowane kompozycje, całe muzyczne serce, ciepłą barwę swego dziennikarskiego głosu oraz już dla żartu dziury swych niezniszczalnych hippisowskich dzinsów.



Występy w różnych konstelacjach muzycznych trwały do trzeciej rano. Książkę "Miasto błękitnych nut" kupiła kolejna grupa sympatyków i w moim przekonaniu był to właściwie wydany grosz. Rano zjedliśmy razem dobre śniadanie i nieśpiesznie udaliśmy się do Krakowa.



Antoni wpisuje jeszcze tuż przed wyjazdem dedykację. Ta jest dla Ryszarda.



Dziękuję Gospodarzom, Małgosi, muzykom, obsłudze hotelowej i wszystkim znajomym, którzy przyczynili się do tego, aby dzień 25 września, był dla mnie taki wyjątkowy.

Pozdrawiam serdecznie - Zielona Gałązka

